

29.04.2011

## Aparat za jedną markę. Stefan Arczyński

---

autor: Paulina Milewska

W trudnych czasach nie można liczyć na łatwe życie, jednak często jest ono pełne niezwykłych momentów. Utrwalaniem magii chwili zajmował się właśnie Stefan Arczyński.

Artysta fotografik urodził się w 1916 roku w niemieckim mieście Essen. Jego rodzice byli polskimi emigrantami z Wielkopolski, którzy na przełomie wieków, w poszukiwaniu lepszych perspektyw życiowych, zdecydowali się na przeprowadzkę w głąb Niemiec (należy pamiętać, że Wielkopolska była wtedy częścią zaboru Pruskiego). Już od najmłodszych lat mały Stanisław odznaczał się ogromnym zainteresowaniem fotografią. Pierwszy aparat kupił już w wieku czternastu lat za jedną markę. Jak sam wspomina w jednym z wywiadów, „aparat nie miał nawet obiektywu”. Dwa lata później chłopak posiadał już lepszy sprzęt, którym fotografował głównie siebie samego. Do aparatu przywiązywał sznurek, za który wystarczyło pociągnąć, by zdjęcie było gotowe. Potem przyszły czasy wielkiego zainteresowania Arczyńskiego fotografią sportową. Artysta miał szczęście być na olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku, z której pochodzą jego świetne zdjęcia sportowców. Szczęśliwe lata dobiegły jednak końca – we wrześniu 1939 roku Niemcy zajęli Polskę. Ojciec Stefana, Wiktor Arczyński, był czynnym działaczem Związku Polaków w Niemczech, a jego nazwisko zostało odnalezione w kartotekach polskiego wywiadu, które po zdobyciu Warszawy przeszły w ręce żołnierzy niemieckich. Wiktor Arczyński został w 1939 roku aresztowany przez gestapo, a potem stracony w Berlinie. Stefana wcielono do Luftwaffe, gdzie dzięki fotografii udało mu się uniknąć wielu okrucieństw wojny. Wszystko za sprawą jego bystrego oka, które natychmiast dostrzegli przełożeni. Zatrudnili Arczyńskiego jako wojskowego fotografa. Jak podkreśla sam artysta, większość drugiej wojny światowej spędził w ciemni, a potem gdy został wysłany na front, udało mu się uniknąć śmierci w podstalingradzkim kotle z powodu rany otrzymanej w nogę. Po wojnie Stefana nic już nie trzymało w Essen, gdy tylko opuścił niewolę radziecką postanowił wrócić do kraju, który jego rodzice opuścili 50 lat wcześniej – do Polski. Zamieszkał w Kamiennej Górze, gdzie otworzył zakład fotograficzny. Po kilku latach postanowił zostawić Kamienną Górę i przenieść się do Wrocławia. Tu również otworzył zakład fotograficzny, a także znalazł swoją miłość i muzę, tancerkę wrocławskiego baletu Lidię Cichocką. Udało mu się zostać członkiem Wrocławskiego Towarzystwa Fotograficznego, a następnie wstąpić do ZPAF. Jak wspomina w jednym z wywiadów, początkowo go odrzucono, ponieważ wśród zdjęć, które wysłał do ZPAF-u, były również fotografie niemieckich żołnierzy wykonane na froncie. Po wstąpieniu do ZPAF-u kariera Arczyńskiego potoczyła się szybko. Najciekawsze dla samego artysty okazały się zagraniczne podróże, gdyż pozwalały mu świeżym okiem spojrzeć na codzienność. To właśnie w Chinach, Ameryce czy Afryce powstały najciekawsze i zarazem najbardziej harmonijne prace fotografa.